Nakład drugi po konfiskacie

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena 10 gr.

FALANGA

PISMO NARODOWO-RADYKALNE

Nr. 14 (40). Warszawa, 11 — 18 kwiecień 1937 roku Rok II.

ZYGMUNT DZIARMAGA

„O. N. R. przystępuje do pracy z głęboką wiarą, że program jego skupi pod sztandarami narodowo-radykalnymi całe młode pokolenie, a jego praca i walka doprowadzi do wywołania wielkiego ruchu i urzeczywistnienia idei Wielkiej Polski".

„Deklaracja programowa Obozu Narodowo-Radykalnego"—14 kwietnia 1934 r.

„Misja nasza jest wielka i celem, któremu służy i trudnościami, które nasuwa w realizacji. To też dokonać jej może tylko Wielka Polska, która teraz tkwi w duszach młodego pokolenia, a którą jutro będzie widziało w życiu Narodu Polskiego".

Bolesław Piasecki

„Duch czasów nowych a Ruch Młodych".

Przez przełom narodowy — do Wielkiej Polski. Do przełomu narodowego — przez wolę i ofiarę młodego pokolenia.

„Zasady Programu Narodowo-Radykalnego" — 7 luty 1937 r.

... im wartościowszy charakter, lepsze wyniki pracy i większa ofiarność — tym większa władza...

Z powodu konfiskaty Nr 13 (39) „Falangi", wydanego w zwiększonym formacie, numer bieżący ukazuje się ze znacznym opóźnieniem.

Bieżący numer „Falangi" ukazuje się z pewnym opóźnieniem. Wynikło ono skutkiem opieczętowania siedziby „Falangi", oraz aresztowań wśród członków redakcji i administracji. Numer bieżący ukazuje się zato w zwiększonej objętości.

Aresztowania

i rewizje w „FALANDZE" wśród b. członków O.N.R. rzekomo w związku z zamachami bombowymi

Ostatnie masowe aresztowania w Warszawie i na prowincji przeprowadzone były, jak się okazuje, w związku z zamachami bombowymi, dokonanymi głównie na sklepy i przedsiębiorstwa żydowskie. Aresztowania te objęły w Warszawie około 50 osób, m. in. aresztowano Olgierda Szpakowskiego, redaktora „Falangi" Zygmunta Dziarmagę, oraz szereg współpracowników redakcji i administracji. Zatrzymano również szereg działaczy i członków b. O. N. R. oraz Stronnictwa Narodowego z red. Giertychem, b. posłem Petryckim na czele. Aresztowanych narodowców zwolniono po przeprowadzeniu badania przez policję polityczną.

W Wilnie, gdzie aresztowano 120 osób. zatrzymano ostatecznie w więzieniu 7 osób. Resztę zwolniono.

Można rozwiązać Obóz — nie można „rozwiązać" obozowca

Nasza walka z komuną

Dużo mówi się w Polsce o walce z komunizmem. Powstają specjalne stowarzyszenia, mające na celu zwalczanie komunizmu, istnieją instytuty do naukowego badania komunizmu, sfery miarodajne, posłowie, senatorowie, prasa — wszyscy w swoich przemówieniach nastawiają żagiel na wiatr antykomunistyczny.

A jednak akcja antykomunistyczna nie daje wyników. Z dnia na dzień wzrasta działalność komunizmu. **Widać z tego, że te środki walki są nieskuteczne.** Mechaniczna akcja represyjna, nie dusi gangreny w zarodku, lecz likwiduje tylko te lub inne wystąpienia komunistów. W ten sposób nie rozwiązuje ona sprawy. Komuniści, skazywani na kilkoletnie kary więzienia, wychodzą z więzień po to tylko, aby dalej działać — tylko ostrożniej.

To jest jedna strona medalu stosunku do komunizmu. Druga wygląda jeszcze gorzej. **Tu już się nie walczy z komunizmem, a raczej pomaga.** Żydostwo w Polsce, ten nieprzebrany zbiornik bez dna dla komunizmu, jest nietylko w Polsce popierany, ale i posiada potężne wpływy. Różne stowarzyszenia, partie polityczne, będące cieplarnią dla poczynań komunizmu w dalszym ciągu prowadzą swoją działalność. Od czasu do czasu ze strasznym krzykiem zamyka się jakąś organizację, którą już dawno trzeba było zamknąć i która dużo szkody narobiła. Jako skromny przykład może posłużyć Stowarzyszenie Wolnomyślicieli zamknięte dopiero po kilkoletniej działalności. W myśl planów tych skrycie komunistycznych organizacji wychowuje się naszą młodzież, pisze się w gazetach, oddaje się w ręce komunizmu rządy w wielkich miastach. O przykłady nie trudno. Żydowsko-komunistyczny Follfront miał rządzić w Łodzi. W Związku Nauczycielstwa Polskiego, w P. P. esie i różnych stowarzyszeniach klasowych karmi się trucizną komunistyczną polskiego chłopa, żołnierza i robotnika, a co najgorsze polskie dziecko od najmłodszych lat już jest pod wpływem żydo-komuny.

Z tego wszystkiego płynie jasno wniosek, że należy zastosować inne metody, aby skutecznie zwalczać komunizm. Po pierwsze należy zniszczyć raz na zawsze wpływy żydów we wszystkich dziedzinach życia w Polsce, następnie trzeba wyrzucić ich z Polski, tak jak się wyrzuca morową zarazę. Po drugie trzeba zamknąć wszystkie stowarzyszenia, partie polityczne i wogóle wszelkie organizacje, które choć w najmniejszej ilości są pod wpływem komunizmu. Oprócz tego trzeba zakazać należenia do międzynarodowych organizacji, które są płaszczykiem, pod którym działa komunizm. Po trzecie należy zreformować akcję represyjną w stosunku do komunizmu. Nie można robić zabawki z wymiaru sprawiedliwości. **Dla komunistów trzeba wprowadzić karę śmierci!**

Tą akcję musi jeszcze poprzeć zniszczenie dzisiejszego ustroju kapitalistycznego, który—jako oparty na wyzysku i nienawiści—musi stwarzać dogodne warunki rozwoju dla komunizmu.

Na miejsce ustroju kapitalistycznego należy zbudować ustrój narodowo radykalny, który daje rozstrzygnięcie wszystkich palących spraw, zgodnie z interesami naszego Narodu.

A tę budowę należy prowadzić w myśl wskazań Programu Narodowo-Radykalnego, opartego na Wielkiej Idei. Tylko bowiem Wielka Idea i wielki, rozumny plan pracy — zwalczą naprawdę niebezpieczeństwo komunizmu. Same represje nic nie zdziałają.

W. Rościszewski.

Ze świata.

Podwójne oblicze komunizmu

Komunizm rosyjski choruje. Komunizm rosyjski przechodzi wielkie wstrząsy wewnętrzne. Walczą w nim dwa prądy: Jeden—starorewolucyjny, trockistowski—widzi sens i cel istnienia komunizmu w ciągłym wrzeniu całego świata, wrzeniu, któremu Rosja poświęcić musi wszystkie swoje siły. Drugi — młodo-rewolucyjny — stalinowski, który chc przede wszystkim zapewnić samej Rosji siłę i odporność, wrzenie zaś rewolucyjne w innych krajach prowadzi głównie w interesie imperjalizmu rosyjskiego, nie zaś w innej „uszczęśliwianiu" innych narodów.

Tak czy inaczej — Rosja zmienia tylko barwę, a raczej odcienia. Komunizm, powstaje nadal ogniskiem niepokoju w świecie. To jest prawda — niewątpliwie — i to wymaga nieustannej czujności, zwłaszcza czujności Polski.

JÓZEF BUKOWSKI

PRZYTYK

Do wsi, gdzie polskość najczystsza w drzewach i łąkach zaklęta,
wiodą piaszczyste drogi przez strugi słońca i kurz.
Oto radość wieśniacza razem ze zbożem ścięta.
Głód rośnie po chatach niskich. Żalić się? Prosić? I cóż?

Wozy długim szeregiem jadą ku gwarnym rynkom.
Z wieży kościelnych woła dzwonami dzwięczący Bóg,
baty trzaskają i tętent kopyt uderza w okienka,
milknie u wrót sklepików piaszczysta wędrówka dróg.

Na ladach krzywda — wieśniacza i brzęk spotniałych pieniędzy.
Niedawno jeszcze dzień chłopski w marzeniach błyszczał i kwitł.
U drzwi sklepików się zbiegła chuda, razowa nędza.
Przekleństwo rozcina wargi po słowie parszywym:. żyd!

Nagle gniew wybuchł krzykiem, krzyk rwie się, krwawi, jak rana,
rany zagoi radością zuchwały, chłopski śpiew.
Już się na rynkach zaczyna pochód drewnianych straganów,
płynie naprzeciw zwycięstwu młoda, gorąca krew!

Przytyk zamienił się w sztandar. Woła, prowadzi Polaków,
każdy stragan na rynku, to nowy nad Polską świt.
W bladą śmierć, co zastygła w oczach Stanisława Wieśniaka,
nie śmie i nie chce spojrzeć skulony ze strachu żyd.

Ta śmierć nam w dusze się wryje twardym jak krzyk przykazaniem
i palić nas będzie wiecznie od krwi czerwieńszy wstyd,
póki chłop miasta nie zbudzi, przyszłość budując w straganie,
póki z warg polskich nie zniknie słowo parszywe: żyd!

SKONFISKOWANO

Fakty, które mówią za siebie...

Brudy...

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Nowym Sączu znalazła się sprawa Sali Reicherowej, oskarżonej o złożenie fałszywych zeznań.

W czasie rewizji u ś. p. Parylewiczowej znaleziono list od Reicherowej, w którym ta ostatnia prosi o zaprotegowanie swego syna do klasy 7-ej II gimnazjęm w Nowym Sączu, ponieważ kuratorium krakowskie odmówiło przyjęcia chłopca, z powodu przekroczenia wieku.

Przesłuchana w tej sprawie Reicherowa zeznała, że istotnie zwracała się z tasą prośbą do ś. p. Parylewiczowej, ale syn jej nie został przyjęty do gimnazjum.

Tymczasem wywiad, przeprowadzony w Nowym Sączu, stwierdził, że Arona Reichera, przyjęto do 7-ej klasy gimnazjalnej.

Prokurator pociągnął wobec tego do odpowiedzialności Reicherową za fałszywe zeznania, tymbardziej, że widoczne się stało, iż Reicherowa chciała przemilczeć fakt skutecznej interwencji Parylewiczowej.

Na rozprawie oskarżona wyparła się autorstwa listu, sąd więc pobrał od niej próbę pisma i postanowił przeprowadzić ekspertyzę grafologiczną. Rozprawę odroczono, aż do czasu wydania orzeczenia przez biegłych grafologów.

Z kraju.

Petardy na Politechnice w Warszawie

Pierwszego dnia po otwarciu Politechniki i Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie rzucono na obu uczelniach świece dymne, bomby łzawiące i petardy. Jak twierdzi prasa żydowska, jest to „demonstracja O. N. R. przeciwko zamknięciu Bratnich Pomocy".

„A.B.C." z dnia 9 kwietnia donosi, że wczoraj „znowu nastąpił wybuch jakiejś petardy, czy bomby o dużej sile detonacyjnej. Po wybuchu policja otoczyła gmach, a urzędnicy uczelni wylegitymowali wszystkich studentów, znajdujących się na terenie uczelni".

Aresztowanie b. członka O. N. R.

W dniu 8 kwietnia aresztowany został w siedzibie „Falangi" w Warszawie Stanisław Romanowski b. więzień Berezy Kartuskiej Funkcjonariusze policji przeprowadzili kol. Romanowskiego do Urzędu Śledczego. Dnia 9 b. m. S. Romanowski został zwolniony.

Rozruchy przeciwżydowskie

Jak donosi prasa, w powiecie Sokołowskim, a głównie w Sokołowie Podlaskim, doszło ostatnio kiikakrotnie do poważnych zaburzeń przeciwżydowskich. Pobito dotkliwie kilkudziesięciu żydów, porozbijano szereg straganów żydowskich. Policja aresztowała szereg osób.

Ruch Młodych niesie odrodzenie—odrodzenie przez wstrząs

Zasady Programu Narodowo-Radykalnego

O Polskę Jutra

Organizacja Polityczna Narodu da każdemu Polakowi rzeczywisty udział w rządach

Zasadniczym zagadnieniem ustroju państwowego, a szczególnie ustroju współczesnego państwa jest rozwiązanie sprawy udziału w rządach każdego członka Narodu. Dobro Narodu i państwa wymaga, by nikt nie stał poza nawiasem życia zbiorowego, by wszyscy zostali wciągnięci do twórczej pracy przy budowie wielkości Narodu i potęgi państwa. Każdy powinien z jednej strony poczuwać się do obowiązku uczestniczenia w tej pracy, a z drugiej strony — mieć zapewnioną możność jej prowadzenia. Postulat pierwszy zostanie osiągnięty przez odpowiednie wychowanie Narodu, postulat zaś drugi przez odpowiednie zorganizowanie państwa.

Żaden z dotychczasowych ustrojów nie rozwiązywał we właściwy sposób tego zagadnienia. Oczywiste jest to w ustroju absolutystycznym, czy w państwie policyjnym, gdzie rządy sprawuje nieliczna jedynie grupa ludzi, usuwając wszystkich od jakiegokolwiek bądź wpływu na losy państwa. Ale w ustroju parlamentarnym jest nie lepiej, z tą tylko różnicą, że stworzona została fikcja „wszechwładzy ludu". Dzisiaj już jednak nikomu nie trzeba tłumaczyć, że oddanie raz na kilka lat kartki wyborczej nie jest prawdziwym udziałem w rządach. W ustroju parlamentarnym szerokie masy Narodu odsunięte są od wpływu na losy państwa, a władza spoczywa w rękach przewódców partyjnych, zorganizowanych, w tajnych lożach.

Rzeczywisty, a nie fikcyjny udział w rządach każdego Polaka zapewnić może jedynie ustrój, oparty na Organizacji Politycznej Narodu, stanowiącej właściwy rząd narodowy, bo kierujący przez swoje sekcje terytorialne lub zawodowe każdym odcinkiem życia Narodu. Rzeczywistość tego udziału w rządach zapewni przede wszystkim hierarchiczna struktura Organizacji Politycznej Narodu.

Dzięki niej każdy Polak będzie miał powierzony sobie odcinek pracy, odpowiadający jego wartości osobistej i kierując nim będzie brał czynny udział w rządach państwem, mogąc swą działalnością wpływać na losy Narodu.

Zniknie w ten sposób dotychczasowy stan rzeczy, kiedy to władza spoczywała w rękach zawodowych „polityków", robiących na niej zwykle dobre interesy, a cały Naród stał na boku i kierowany był jak ciemna jakaś masa w różne strony, zależnie od tego, jak się aferzystom podobało. Nie przez politykowanie, wiecowanie, głosowanie, a przez codzienną pracę na powierzonym sobie odcinku będzie każdy Polak budował wielkość Narodu, będzie wpływał na jego losy, będzie kierował go na odpowiednią drogę rozwoju dziejowego.

I to jest właśnie rzeczywisty udział w rządach.

Mateusz Liwski

Znamienna uchwała

Odbyło się w Warszawie walne zebranie Zrzeszenia Assesorów i Aplikantów Sądowych okręgu apelacji warszawskiej.

Między innymi zapadła następująca uchwała:

„Walne zebranie, stwierdzając, że religia katolicka dzięki zawartej w niej Prawdzie stanowi trwały fundament życia duchowego Narodu Polskiego i że Naród Polski pragnie, aby państwo polskie było urządzone na zasadach zgodnych z katolicyzmem, postanawia zawiesić w lokalu Zrzeszenia Assesorów i Aplikantów Sądowych — krzyż, który by wyrażał wolę i obowiązek młodego pokolenia prawników polskich, pełnego realizowania w ustawodawstwie polskim zasad sprawiedliwości chrześcijańskiej".

Wniosek powyższej uchwały wyszedł od jednego z najmłodszych prawników, członków Zrzeszenia, świadcząc, iż młode pokolenie, które brało udział w dniu 24 maja 1936 r. w Ślubowaniu Jasnogórskim zdaje sobie sprawę z obowiązku społecznego realizowania powziętych ślubów.

Uchwała została przyjęta większością stu kilkudziesięciu głosów przy 27 wstrzymujących się i 4 przeciwnych (do Stowarzyszenia należą również żydzi). Świadczy to, że idea odrodzenia religijnego wśród młodego pokolenia prawników polskich, wyzwalającego się z sugestyj liberalizmu niektórych „postępowych" wykładowców prawa na naszych uniwersytetach, toruje sobie drogę do rychłego zwycięstwa.

Odżydzenie Bydgoszczy

Żydowski stan posiadania w Bydgoszczy zaczyna się kurczyć coraz bardziej. Ostatnio zniknęły z ulicy Gdańskiej żydowskie sklepy „Opatowska" i „Etam", jak również kilka większych magazynów bławatnych z ul. Długiej. Zlikwidował się duży sklep „Harry Lewina", którego przygarnął do pracy drugi żyd—Robinson.

W likwidacji jest firma „Mercedes" oraz firma „Ewelina", której właścicielem jest żyd Bromberg. Mówi się również o likwidacji dużego domu towarowego „Wolwort", będącego w posiadaniu żydowskim; na miejsce tego domu powstać ma kawiarnia.

Czy chcecie walki z żydami?

Każdy normalny Polak jest antysemitą, a polityk, który chce zyskać dziś w Polsce popularność, musi (często wbrew swym przekonaniom) wspomnieć w swym programie o rozwiązaniu sprawy żydowskiej. Mimo to jednak kwestia rozwiązania zagadnienia żydowskiego pod względem oficjalno-prawnym stoi w miejscu, niewidzialne nici polityki i organizacji żydowskiej zbyt mocno wiążą ręce rządzących polityków.

Polska przedwojenna nie miała programu rozwiązania sprawy żydowskiej, najbardziej nawet narodowe ośrodki nie myślały realnie o usunięciu żydów z przyszłego państwa. Ten liberalizm i niezrozumienie kwestii żydowskiej, znalazły wyraz w zrównaniu Polaków i żydów w konstytucji marcowej, która w ten sposób wskutek dziwnej ślepoty swych twórców, stała się podwaliną prawną obecnego panowania żydów w życiu polskim.

Dorastało jednak młode pokolenie które świadomie odgrodziło się od żydów, usuwając ich poza obręb życia akademickiego, stwarzając zaczątek ghetta żydowskiego na jednym odcinku życia. Starsze pokolenie obojętnie traktowało te fakty, zdrowe instynkty Młodych nie przenikały twardej skorupy liberalizmu starego świata. Trzeba było dopiero zajść antyżydowskich, trzeba było trupów polskich w walce z żydami, aby społeczeństwo ocknęło się z bezmyślnej tępoty i zaczęło zastanawiać się nad kwestią żydowską.

Wtedy to na tle sprzecznych opinii pojawił się pierwszy wyraźny i konsekwentny, pisany program w sprawie żydowskiej — Wytyczne Programowe Obozu Wielkiej Polski, wydane przez Oddział Akademicki O. W. P. w listopadzie 1932 roku. Publikacja ta była tym ważniejsza, że dotyczyła ogólnego programu politycznego, którego kwestia żydowska była jednym fragmentem. Od tej chwili rozwiązanie sprawy żydowskiej staje się jednym z naczelnych zagadnień polskiej myśli politycznej Młodych, przybierając coraz konkretniejsze zarysy w miarę politycznego usamodzielniania się Ruchu Młodych poprzez O. W. P. i Obóz Narodowo-Radykalny. Dziś program Ruchu Narodowo-Radykalnego jest już sformułowany, realny i powiązany z całością programu przebudowy życia polskiego*).

Mimo to wszystko — tylko odbłysk programowego antysemityzmu młodych przenikają do starego świata politycznego. Zeszłowieczni politycy zrozumieli tylko jedno — dziś bez antysemityzmu, choćby w słowie, nie można myśleć o kontakcie z polskimi masami robotników, studentów i chłopów. Ale przyzwyczajenia liberalnej młodości i zakulisowe więzy organizacyjne nie pozwalają starym politykom na wyraźny czyn, ani nawet na wyraźne słowa. „Bojkot ekonomiczny — owszem" premiera Składkowskiego, czy ostrożne „uznajemy instynkt samoobrony" płk. Koca — to nie jest antysemityzm, to zaledwie pozbawione praktycznego znaczenia lekkie, słowne ustępstwo pod przymusem ogólnego przeciwżydowskiego nastroju polskich mas. Bo antysemityzm to skończony, realny, jasny program, zmierzający do usunięcia żydów z Polski, po przez odebranie im praw i możności życia w Polsce, to zniszczenie wszystkich tworów żydowskiego ducha i zbudowanie prawdziwie polskiego ustroju politycznego, kulturalnego i gospodarczego. Rozwiązanie kwestii żydowskiej to nie „samoobrona", nie „bojkot gospodarczy", lecz zdecydowany atak na wszystkich odcinkach życia.

Dla rozwiązania kwestii żydowskiej zamało byłoby usunąć z Polski żydów-ludzi, trzeba usunąć i wyniszczyć jeszcze żydowską myśl i żydowskiego ducha z całości ustroju. Dlatego rozwiązać bezapelacyjnie kwestię żydowską w Polsce może tylko ten ruch, który ma konsekwentny program przebudowy całości ustroju, który rozwiąże nie tylko negatywnie kwestię żydowską przez usunięcie żydów z Polski, ale ten, który będzie zdolny do pracy pozytywnej w tej kwestii — do stworzenia na gruzach starego świata nowego ustroju Polski. Kto się mieni antysemitą, a uznaje liberalny parlamentaryzm i rządy tajnych organizacyj, kapitalizm absolutną wolność gospodarowania, indyferentyzm religijny i obojętność narodową — ten kłamie, bo chce podciąć gałęzie tylko, a zostawić nietknięty korzeń potęgi żydowskiej w w Polsce.

Dlatego my, Ruch Młodych, który głosi konieczność przebudowy całego ustroju i rozwiązania kwestii żydowskiej radykalnie i do końca przez usunięcie z Polski żydów i tych form ustrojowych, które wyrosły z żydowskiego ducha — zapytujemy tych, którzy mają się za antysemitów.

Czy chcecie odebrać żydom wszystkie prawa polityczne, gospodarcze, kulturalne, przez ustawowe usunięcie ich z polityki, urzędów i wywłaszczenie bez odszkodowania?

Czy chcecie zupełnego, bezwzględnego usunięcia żydów z Polski?

Czy chcecie zniszczyć tajne organizacje, liberalny parlamentaryzm czy dyktaturę jednostki, czy chcecie stworzyć w Polsce jedną, powszechną, hierarchiczną organizację polityczną Narodu?

Czy chcecie zniszczyć rządy kapitału i niesprawiedliwość społeczną, przez stworzenie zasady własności ograniczonej interesem Narodu, rządzonej planowo przez zorganizowanych zawodowo Polaków.

Czy chcecie katolickiej i polskiej powszechnej organizacji wychowawczej młodzieży, katolickiej i polskiej szkoły?

Czy chcecie powszechnej, polskiej, jednolitej kultury?

Jeśli nie chcecie takiej przebudowy — nie jesteście antysemitami, a myśl wasza przepojona jest duchem żydowskich form ustrojowych, których bronicie.

Maria Rzętkowska.

*) patrz: miesięcznik „Ruch Młodych" „Ruch Kulturalny", „Ruch Gospodarczy" „Zasady programu narodowo radykalnego" it.p.

Zniszczymy walkę klas, nienawiść Polaka do Polaka!

Coś z życia...

Paradoksy

Gdy wyruszali w dalszą drogę, była jeszcze noc. Ledwo - ledwo dawało się rozróżnić szarzejącą niewyraźnie drogę, rozmokłą, rozjeżdżoną, której kontury rozpływały się niewyraźnie na boki, w pole. Panował przejmujący, wiosenny chłód. Nie chroniło przed nim liche, wytarte odzienie, ani znoszone przez wiele lat krótkie kożuszki. Ręce grabiały, twarze — i tak zazwyczaj blade — stawały się ziemiste. Licha strawa, jakiś nędzny surogat pożywienia — nie dodawał ciepła. Jechali lub szli — na zmianę — obok skrzypiących zlekka, pustych wozów, zaprzęgniętych w konie, równie nędzne, jak ich właściciele. Milczeli. Niektórzy spali, kiwając się na wozach. Twarze wszystkich — jednako śpiących, jak czuwających — dziwnie były do siebie podobne: ten sam wyraz biernej cierpliwości, posępnej wytrwałości. Oto jadą tak już przez wiele dni, odpoczywając, byle jak, jedząc — byle co.

Polesie, opuszczony kraj pod wodą, nie może ich wyżywić... jadą do Warszawy.

Potrącany przez niecierpliwy tłum przechodniów, Jerzy stał na przystanku tramwajowym i czekał już od paru minut na Władka. Spóźniał się.

„Zapewne — myślał Jerzy — znowu coś niespodziewanego pochłonęło jego uwagę. Wrócił przecież do Polski niedawno, a wyjechał chyba z piętnaście lat temu, jako dziecko. Właściwie wszystko teraz dopiero „odkrywa“ w rodzinnym kraju. Wszystko go dziwi. A jego pytania... Ale Władek stał już przed nim i już mówił.

„— Zawarłem dziś dwie znajomości, posłuchaj: z krawcową i z architektem. Powtórzę Ci, co mówili i powiedz, czy to prawda!“

— „A cóż za interes miałeś do krawcowej?“

„Nie przerywaj! Słuchaj, Otóż rano rozdarłem ubranie. Nie wiedziałem, gdzie oddać do zacerowania, stróż podał mi adres jakiejś szwaczki. Poszedłem tam. Dzielnica, na przedmieściu, nędzna, ponura, brudna. Odnalazłem wskazany dom, — właściwie trudno to nazwać „domem“ — rozpadający się drewniak, otoczony rynsztokami, pełnymi cuchnącej wody i śmieci. Wszedłem. Pani Korczakowa zajmuje tam jeden pokój (zarazem kuchnia) z bezrobotnym mężem i pięciorgiem dzieci. Ty znasz pewnie takie obrazki. Ale słuchaj. Z rozmowy z nią dowiedziałem się, że zawodowo trudni się szyciem spodni dla sklepów. Za jedną parę dostaje 80 groszy... Tyle pracy! Spytałem, czy się jej to opłaca. „Czy się opłaca?“ powtórzyła — „a cóż mam robić? Rodzina, mąż bez pracy“. Nie ma wyboru. Powiedz, czy to możliwe, żeby wobec cen ubrań, które widzę — płacono tak mało za robotę?“

— Możliwe; — odpowiedział Jerzy — Natknąłeś się na mały obrazek t. zw. chałupnictwa czyli wyzysku...

— Ależ zmienić! Cóż prostszego, niż to jakoś zmienić — wykrzyknął Władek — przecież państwo ma sposoby...

— Czy sądzisz — przerwał mu Jerzy — że można w starej, rozlatującej się maszynie zmienić jedno kółko na nowe — i że cała maszyna zacznie wskutek tego prawidłowo funkcjonować? To samo jest z tym. Mówiłem Ci zresztą. Póki nie zmieni się do gruntu całego systemu gospodarczego, póki —

— Tak. Mówiłeś. Każde zjawisko daje mi potwierdzenie Twych słów. Ale. Spójrz, Jerzy, przepraszam, tam— widzisz to wesołe towarzystwo? Co to za lokal, z którego wychodzą? Dancing?

— Dancing. Jeden z największych w Warszawie. Żydowski. Przedsiębiorstwo nader dochodowe. Tych troje o których mówisz, to: jeden z naszych wyższych dostojników państwowych w towarzystwie znanego kapitalisty żydowskiego, a ta wschodnia piękność to —

— Żona tego żyda? Tak?

— Nie. Żona dostojnika państwowego.

Jakiś czas szli, milcząc. Nagle Władek przypomniał sobie drugą znajomość dnia dzisiejszego. „Właśnie — zapomniałbym ci powiedzieć o tym architekcie. Otóż (poznałem go przez kuzyna) prowadzi on budowę jakiejś hali fabrycznej. Mówił mi, że zatrudnia na budowie kilkunastu Poleszuków. Wożą oni piasek, ziemię — dostają dziennie kilkadziesiąt groszy. A przyjeżdżają podobno wozami aż z Polesia, żeby zarobić. Podobno są bardzo pracowici i biorą znacznie mniej od ludzi miejscowych. Powiedz, to dla mnie wygląda tak paradoksalnie: przecież Polesie jest słabo zaludnione, przecież to jest duży obszar, który częściowo, czy w całości—możnaby osuszyć, uczynić wydajnym, dać zatrudnienie nietylko samym Poleszukom ale i ludziom z innych dzielnic. Czyż ci sami ludzie, którzy dla paru groszy przyjeżdżają tu przesypywać ziemię i piasek, nie mogliby z większym pożytkiem robić tego samego u siebie, na Polesiu?“

Jerzy westchnął. „Paradoksy — paradoksy, możesz ich znaleźć tysiące... Czy można je zmienić? Nietylko można — trzeba! Jest to wielka praca i walka, której podjęliśmy się my —Młodzi. Czy chcesz walczyć razem z nami?“

Twarze jadących coraz wyraźniej bieleją w mroku. Przedświt. Droga nabiera konturów — jest coaz jaśniejsza, coraz wyraźniejsza.r Powoli nadchodzi świt.

J. Korska

Sygnały lepszego Jutra

Rozwój kupiectwa Polskiego:

na Wołyniu

W Łucku w sali Klubu Inteligencji Pracującej odbył się niedawno zjazd delegatów stowarzyszeń Kupców Polskich z całego Wołynia. Był to pierwszy zjazd kupiectwa polskiego od lat 10.

Delegaci podkreślali, *że ostatnio daje się zauważyć, pęd ludności chrześcijańskiej do udzielenia poparcia placówkom handlowym polskim i chrześcijańskim, także i ludność wiejska zaczyna omijać sklepy żydowskie.*

odkreślono też, że do zmiany nastrojów w kierunku dodatnim, przyczyniła się w dużym stopniu propaganda pism i ulotkowa.

Zjazd powziął uchwałę powołania do życia tymczasowego komitetu porozumiewawczego zrzeszeń kupieckich. na czele z prezesem p. Rozalinim. Komitet ten ma zwołać jesienią r. b. ogólno - wołyński kongres kupiectwa polskiego i chrześcijańskiego, na którym zostaną wybrane władze oddziału wołyńskiego Stow. Kupców Polskich. Cieszyć się należy, że kupiectwo polskie zaczyna organizować się, gdyż tylko tą drogą, jak i wytrwałością, potrafi ono przy pomocy społeczeństwa, przeprowadzić skuteczną walkę z konkurentem, żydem.

Pocieszający jest i ten objaw, że po miastach i miasteczkach powstają co raz to nowe polskie chrześcijańskie placówki handlowe. Ostatnio zaczynają odwiedzać Wołyń poważniejsi kupcy z Wielkopolski i Warszawy, pragnąc się tu osiedlić.

w Kielcach

W ciągu ostatnich trzech lat przybyło nowych polskich placówek w przemyśle — 2, huta szkła i młyn. Znacznie lepiej przedstawia się polski stan posiadania w handlu, gdzie w omawianym okresie powstały 183 placówki.

Nowe polskie placówki handlowe przedstawiają się następująco: 30 sklepów spożywczych, 4 restauracje, 2 pracownie bielizny, 2 owocarnie, 8 zakładów fryzjerskich, 6 sklepów z galanterią i konfekcją, 5 jatek z mięsem wołowym, 2 piekarnie, 3 pralnie, 2 sklepy z nabiałem, 1 drukarnia, 2 sklepy z materiałami wełnianymi, 2 sklepy z zabawkami, 2 sklepy z obuwiem, 3 sklepy bławatne, 1 zakład instal - elektryczny, 1 sklep z artykułami chirurgicznymi, 1 sklep z artykułami technicznymi, 1 sklep z porcelaną, 1 wędliniarnia, 6 sklepów z różną galanterią drobną.— Razem 85 polskich placówek handlowych.

Nie gorzej przedstawia się polski stan posiadania w rzemiośle i straganach, gdyż w omawianym okresie trzech lat powstało 50 polskich warsztatów rzemieślniczych i 46 straganów.

Ilość osób, utrzymujących się dzięki założeniu takich silnych placówek, wespół z rodzinami przekracza liczbę tysiąca (1031 osób).

W omawianym okresie żydowskich placówek handlowych, rzemieślniczych i straganów ubyło prawie tyle, ile przybyło polskich (172). Dowodzi to, że kupiec polski zakłada swoje przedsiębiorstwo na gruzach zlikwidowanego żydowskiego.

Jeszcze jedno zwycięstwo

Odbyło się na krakowskiej Akademii Górniczej walne zebranie „Bratniaka“ studentów tej uczelni. W zebraniu wzięło udział około 240 członków. Sprawozdanie wykazało postępujący rozwój Stowarzyszenia i stałe powiększanie się jego majątku.

Cały zarząd jak i w latach poprzednich pozostaje całkowicie w rękach narodowców, którzy od wielu lat rządzą stowarzyszeniem ku pełnemu zadowoleniu studentów tej uczelni.

W wolnych wnioskach przyjęto przez aklamację szereg uchwał. M. in. postanowiono wprowadzić bezwzględny bojkot Żydów nie tylko na terenie uczelni, ale również w życiu codziennym, zawodowym, kulturalnym, społecznym i towarzyskim. Postanowiono też, że łamiący tę uchwałę podlegać będą sądowi koleżeńskiemu. Wyrażono najgłębsze uznanie narodowcom akademikom Warszawy i Wilna za ich nieugiętą walkę o odzyskanie polskich uniwersytetów, zaprotestowano przeciwko metodom stosowanym przy likwidacji blokady uniwersytetu warszawskiego. Przesłano też życzenia nowym narodowym władzom krakowskiego Bratniaka.

Prenumerata: kwartalna—1 zł. 10 gr.; półroczna—2 zł. 20 gr.; roczna 4 zł. 40 gr. Na prow. kw.—1 zł. 30 gr. półr.—2 zł. 50 gr. rocz.—5; zagr. 1 dol.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce w wysokości 1 mm. przez szerokość jednej szpalty w układzie 4 szpaltowym — przed tekstem — 60 gr.; w tekście — 40 gr.; za tekstem — 50 gr.; lekarskie —30 gr.; drobne 10 gr; za słowo o poszukiwaniu pracy 5 gr. Specjalne 50 procent drożej.

Redakcja i Administr.: Krak. Przedm. 39 m. 1. Czynne codzien.: Red. od 17—19-ej, Adm. od 10—14 i od 17—19, z wyjątkiem niedziel i świąt Konto PKO — Nr. 24.171

Redaktor i Wydawca: JAN JEZIERSKI. Druk. „KOLUMNA“ Warszawa, Nowy Świat 39